Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 Stycznia / 5 Lutego № 10 ROK 1854

WIADOMOŚCI

O CHOWIE I CHOROBACH OWIEC.

zebrał z własnego doświadczenia

WILHELM BARTHEL von WEJDENTHAL.

W chwili coraz bardziéj szerzącego się chowu owiec, coraz większego w téj gałęzi gospodarstwa wiejskiego postępu, skréślenie wiadomości, na długoletniéj zebranych praktyce, jakkolwiek nie przedstawiających może nic nowego, dla wytrawnych gospodarzy, poświęcających się z zamiłowaniem téj odnodze agronomii, — to przecież chodującym początkowo owce poprawne, do bliższego obznajmienia się z temi zwierzętami, chociaż pod niektóremi względami może być przydatném: dopnę przeto zamierzonego celu jeżeli niniejszą pogadanką, akąkolwiek oddam im przysługę.

§ 1. Nie tajno nikomu, że owce z natury swojéj przekładają pastwiska górzyste, nad poziomo i nisko położone niwy. Klimat też suchy utrzymuje ich zdrowie, wilgotny zaś szkodliwy na nie wpływ wywiera. Ordynaryjne tylko krajowe owiec gatunki, wytrzymalsze są na słoty i bagniste paśniki, chociaż nie rzadko się zdarza, że przez zepsucie, giną całe gromady i tego rodzaju owiec: bo żadne przyzwyczajenie natury zwierzęcia nie pokona.

§ 2. Poznawanie wieku owcy nie może nam być obojętném, ja że w téj mierze łatwe są bardzo zasady i oznaki, nie zawadzi zatém podać je tu w krótkości:

W czternaście dni po urodzeniu wyrzynają się jagnięciu zęby, z których w dolnéj szczęce ma 8 mlecznych, a z tych corocznie traci dwa, na których miejsce dostaje szersze tak, że owca

zaczynająca rok 2gi ma 2 zęby środkowe nowe szersze,
» » 3ci » 4 » » » »
» » 4ty » 6 » » » »
» » 5ty » 8 » » » »

U owiec w 5 i 6 roku będących, mała w zębach zachodzi różnica; tyle tylko, że w 6 roku zdają się zęby być nieco dłuższe, aniżeli w 5, a to skutkiem nieznacznego opuszczenia się dziąseł.

W 7 roku zmiana ta jest widoczniejszą: zęby wyraźnie żółkną, dziąsła się opuszczają.

W 8 roku, zęby są już zupełnie żółte, mianowicie środkowe kawałkami wypadają. W tym roku tracą owce 4 zęby środkowe a w 10 resztę.

Rzadko się zdarza, żeby owce do tak późnego wieku były chowane, chyba tylko sztuki celne rozpłodowe; nie ma bowiem wątpliwości, że im owce starsze tém trudniejsze ich utrzymanie, tém mniéj wysadzają wełny, a nadto i produkt ten, w późnym wieku, traci na swéj wartości.

§ 3. Pod względem żywienia owiec oddzielne są zasady co do paszenia letniego, a oddzielne co do zimowego utrzymywania ich w owczarni.

Jak na wstępie wzmiankowałem, pastwiska górzyste i suche najwłaściwsze stanowią miejsce do chodowania letniego tych zwierząt, przeciwnie zaś, niziny i miejsca sapowate, szkodliwie na zdrowie ich, a tém samém i na wełnę wpływają. Pastwiska leśne, wydając pospolicie trawę nie zdrową, promieniami słonecznemi mało przejętą, ledwie dla ordynaryjnych owiec gatunków stosowne być mogą.

W takiém położeniu rzeczy, pierwszém staraniem gospodarza, owce poprawne utrzymywać chcącego, być powinny stosowne i dostateczne łany do pasania letniego, co osiągnie za pomocą pastwisk sztucznych; te zaś, przez wprowadzenie do płodozmianu regularnego siewu koniczyn, rajgrassów i t. p. traw, glebie jego odpowiednich. O ile temi zapobiegnie się niedostatkowi żeru letniego dla owiec, o ile nadto na téj drodze chów tych użytecznych zwierząt rozszerzyć można, o tém najlepsze przekonanie poweźmie każdy, porównywając ilość i jakość inwentarza utrzymywanego niegdyś u siebie, z chodowanym obecnie, po upływie jednéj tylko kolei swego płodozmianu. W swojém miejscu i czasie miałem sposobność różnicę tę liczbami i szczegółami wykazać; tu tylko powtórzę, że kiedy na folwarku 32 włók roli ornéj mającym, chodowano dawniéj owiec ordynaryjnych 300, dziś utrzymuje ich się około 2000, oprócz znacznie zwiększonéj liczby bydła i innego inwentarza! Ale nie na tém koniec korzyści sztucznych pastewników w płodozmian z wytrwałością wprowadzanych, że chodując więcéj owiec, mamy z nich większe dochody; równie ważném także, jeżeli nie ważniejszém jeszcze jest to, że pasąc znaczne gromady owiec na polach np. koniczyną białą, rajgrassem, brzanką i t. p. obsianych, lat 2 lub 3 po sobie, rola ta doskonale się tym sposobem namierzwi, niejako shurtuje i wypocznie tak dalece, że bez świeżego pognoju, na dobry urodzaj następnych płodów, lat parę bez zawodu rachować można!

§ 4. Utrzymywanie owiec całorocznie (zima i latem) w owczarni, uważam za rzecz nie praktyczną, zbyt kosztowną, z wielą trudnościami połączoną: dla tego też nie ma co oddzielnie o niéj traktować; nie można jednakże nie zalecać, wczesnego na jesieni stawiania owiec na owczarni, to jest: nie pasania ich więcéj po polach, od chwili nastania powietrza dżdżystego, mglistego, wilgotnego, od czasu mianowicie, w którym dla braku słońca i wiatru, trawa dostatecznie w polu nie obsycha. Obszerniéj o tém na inném miejscu mówić będziemy, tu tylko dodamy, że każdy dobry gospodarz, tak się z paszą swoją urządzać powinien, żeby miał zawsze dostateczny jéj zapas, na wypadek dni dżdżystych w lecie, oraz na zadanie jéj owcom w czasie wilgotnych poranków wiosennych i mglistych jesiennych; w przeciwnym bowiem razie musiałyby owce albo mrzéć głód, albo też pożywać na czczo, nader im szkodliwą trawę mokrą lub z rosy nie obeschłą. W każdym też razie, przejście z paszy zimowéj na letnią i odwrotnie odbywać się powinno stopniowo, nie od razu a temu najłatwiéj dogodzić, zadając owcom na jesieni, począwszy np. od 25 Września, rano, nim w pole wyjdą, słomy; po upływie zaś dni 10, dając im na drugą porcyą nieco siana albo suchéj koniczyny, poczém dopiéro w pole je wyprowadzając.

Toż samo z wiosny, kiedy jeszcze trawka młodociana nie jest dość pożywna, a przytém na czcze żołądki szkodliwie działa, sprowadza

jąc często biegunkę albo mocne rozwolnienie, należy przez parę tygodni, co dzień przed wypędzeniem owiec w pole, dawać im rano suchą paszę w domu.

§ 5. Bujne bardzo role, szczególniéj z koniczynami, sprowadzają niejednokrotnie szkodliwe odęcie owiec; unikając tego, nie należy nigdy zgłodniałych na nie wpuszczać, ale je wpierwéj popaść na mniéj żyznych polach; w ogólności zaś, jeżeli się owce wzdymają na jakiém polu, powinny na niém być w ciągłym ruchu, inaczéj bowiem z łatwością znaczną w gromadzie szkodę ponieść można.

Pasanie owiec na ugorach dobrze uprawionych, w kulturze będących, porastających bujnie łopuchą, bardzo równie jest niebezpieczne.

Rżyska owsiane i jęczmienne o tyle tylko owcom nie są szkodliwe, o ile wschodzące na nich ziarna nie dają trawy wodnistéj a to ma miejsce, tylko w bardzo suchym czasie po żniwach. Kto zresztą nie może w téj mierze spuścić się na znajomość swoich ludzi, ten najlepiéj zrobi, jeżeli pasania owiec na tém jarzynném polu zupełnie zabroni. Wszakże w téj porze roku są inne pola otwarte, tego niebezpieczeństwa (zepsucia) nie przedstawiające.

§ 6. Trudno jest berdzo oznaczyć, jaką ilość owiec w czasie lata chodować można, to bowiem zależy, nietylko od dobroci roli, od kultury, od ilości innego inwentarza, jak: wołów krów, świń, gęsi i t. p. ale zarazem i od urodzajności roku samego. W ogólności, im większa panuje susza, tém mniéj trawy na paśnikach owczych; im więcéj deszczów, tém jéj więcéj, ale znów bardzo często inwentarza tego wcale z owczarni wypuszczać nie można. W téj więc okoliczności nic stanowczego powiedzieć się nie da; przyjąć jednakże można zasadę, że w gospodarstwach płodozmiennych, z pastwiskami sztucznemi, mających rolę w kulturze, powinniśmy chodować przynajmniéj cztéry owce na każdym morgu nowo-polskim roli ornéj. Tak np. w folwarku mającym pól 10 po 80 morgów, 3200 owiec dostateczne pożywienie letnie znaleźć powinno. Zwracam jednakże uwagę każdego, że w téj ilości mieści się już i inny inwentarz, licząc: wołu za 10 owiec, krowę za 10, młodziez za 5, świnię za 3, trzy gęsi za 1 owcę. Konie do tego rachunku należeć nie mogą, bo dla tych nie ma pastwiska tego rodzaju. Przypuśćmy więc, że na folwarku powyższym, 800 morgów roli ornéj mającym, jest wołów 60, krów 16, młodzieży 10, świń 80, bydła wiejskiego sztuk 45, gęsi 300. To od 3200 owiec wyżéj wykazanych potrąciwszy:

wołów	60 × 10 = 600
krów	16 × 10 = 160
młodzieży	10 × 5 = 50
świń	80 × 3 = 240
bydła wiejskiego	45 × 10 = 450
gęsi	300 × 1/3 = 100
	1600

1600 powinno się bardzo dobrze wyżywić i owiec 1600; bo odjąwszy od liczby znalezionéj 3200, ilość inwentarza innego, pod względem potrzeby paszy, na owce zredukowanego 1600

zostaje 1600 samychże owiec.

§ 7. W wyznaczaniu pastwisk dla owiec, należy także zwracać uwagę na to, żeby dla jagniąt i macior, czy to kotnych, czy dójek, miejsca z trawą najobfitszą i najżyzniejszą oddawane były; na trzeciém miejscu kładą się w téj mierze owce jałowe, a na ostatniém skopy.

§ 8. Pasanie owiec po łąkach, chociażby najsuższych, bardzo jest zdradliwe i niebezpieczne, to więc jedynie dla gromad opaśnych, na rzeź przeznaczonych, polecać tylko można.

Jak pasanie w lasach gęstych, zacienionych, dla owiec poprawnych jest niezdrowe, tak odwrotnie trawa w lasach z rzadkim drzewostanem, nietylko nie jest szkodliwą, ale z korzyścią używaną być może; kiedy przeciwnie, trawa w lasach promieniami słonecznemi i wiatrami nie przejętych, jest nie pożywna i merynosy z głodu ją tylko jedzą.

Pasanie owiec na koniczynie czerwonéj, czy to po pierwszém, czy po drugiém cięciu, jest bardzo niebezpieczne, mianowicie w czasie, w którym ta roślina zaczyna odrastać i pola okrywać nową zielonością; owce bowiem bardzo łatwo od niéj się wzdymają i pękają. Nieuważném paszeniem możnaby w parę godzin całe gromady o śmierć przyprawić. Paśniki na koniczynie czerwonéj ściętéj w tenczas dopiero przestają być niebezpieczne, tak owcom jako i bydłu, kiedy zwarzone jesiennemi przymrozkami, okryją się pewnym gatunkiem białawego suchego szronu.

W latach mokrych, na bujny porost białéj koniczyny, korzystny wpływ wywierających, pasanie i po niéj z uwagą musi być przedsiębrane; wzdęcie się bowiem owiec lub bydła na téj roślinie, niebezpieczniejsze i gorsze jest od wzdęcia na koniczynie czerwonéj.

Pod względem pastwisk jesiennych, zwracam szczególniéj uwagę ziemian na to, żeby ludziom swoim nie pozwalali owiec na pole wyganiać, dopóki rosa i szron nie zejdą; smutném bowiem doświadczeniem nauczeni jesteśmy, że śmiertelność owiec z zepsucia pochodząca, a tak często niestety! u nas się powtarzająca, ma główne swe źródło w pasaniu jesienném, po rosach, mgłach i szronach.

§ 9. Przejście owiec na paszę zimową, zaczynać się powinno od czasu nie najedania się ich na suchém pastwisku letniém. Oznaczenie więc daty ku temu zależy najwięcéj od pogód jesiennych. W naszym klimacie, dzień 15 Października (S. Jadwigi) jest nieledwie epoką w téj mierze: rzadko się zdarza, żebyśmy byli zmuszeni wcześniéj owce na owczarni stale zatrzymywać, ale też nie często po Wszystkich ŚS. (po 1-ym Listopada) zdrowe i suche mamy jeszcze pastwiska. W czasie nawet pogodnéj jesieni, o téj porze roku brak bywa słońca, a bez niego i trawa na polu, wilgoci i szronu rzadko się pozbywa. Pamiętamy też lata, gdzie od końca Września, w skutek deszczów, niepogody, błota, owce stale przez całą zimę w domu trzymać byliśmy zmuszeni.

§ 10. Pod względem gatunku paszy, dla owiec na zimę przysposobić się winnéj, kładę na czele dobre siano, koniczynę i inne trawy pastewne. Mówiąc dobre siano, chcę powiedzieć, żeby nie było z kwaśnych błot i bagien; żeby było pożywne, to jest cięte przed dojrzeniem nasienia w trawach, żeby było ile możności najpogodniéj zebrane i t. p.

Co się tycze sprzętu koniczyny i innych roślin pastewnych na żer dla owiec, te powinny także być cięte przed zupełném okwitnieniem, bo na tém najwięcéj pożywność tych roślin zależy. Doświadczeniem nauczeni jesteśmy, że 1 cetnar koniczyny w samym kwiecie ciętéj, więcéj ma w sobie pożywności, aniżeli trzy cetnary zupełnie dojrzałéj, do nasienia doszłéj, która w tym razie oprócz mniejszéj swojéj wartości wewnętrznéj, zamiast zasilić rolę pierwiastkami z powietrza branemi, dla następnego płodu, tworząc nasienie, odbiera jeszcze ziemi jéj części mineralne.

Nie ma większéj dla owiec trucizny, jak zepsute siano lub inna tego rodzaju pasza: lepiéj je na saméj utrzymywać słomie i grochowinach, lepiéj zachudzić, aniżeli całą gromadę na zgubę wystawić. Zresztą, spleśniałą paszę temu tylko inwentarzowi bezkarnie podawać można, który jest na śmierć skazany, po upaszeniu. Dla tego też nie można nigdy zbytecznie zalecać bacznego dozoru na gatunek paszy, jakie ludzie nasi owcom podają. Tylko oko samego właściciela i cała jego w téj mierze troskliwość może go od zbyt częstych niestety! strat w owczarni ochronić. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

O dobréj uprawie roli i jéj korzyściach.

(Dalszy ciąg.)

Uprawa pod oziminę. Główną jest zasadą przy uprawie pod ozimine, ażeby ugory jak najwcześniéj spokładane zostały, mianowicie w piérwszéj połowie miesiąca Czerwca. Pokład należy zorać ile możności płytko, i o to się starać, ażeby skiby jak najlepiéj na siebie były poskładane. Dla tego radzę płytko, ponieważ trawa, chwasty i resztki ścierni, leżąc prawie pod samą powierzchnią, zasilane zaś ze spodu wilgocią a z wierzchu ciepłem, daleko prędzéj podlegną fermentacyi, jak gdyby głębiéj zagrzebane zostały; pokład też płytko zorany daleko prędzéj i lepiéj się zbronuje. Po przerośnięciu nieco roli, kiedy chwasty

i trawa przyorane już zgnić musiały, powinna być zbronowaną ciężkiemi bronami a to jeżeliby rola była poskibioną tylko w dłuż; bronując bowiem w poprzek, skiby by się poprzewracały, czego unikać należy. Radlenia pokładów nie chwalę, ponieważ narzędzie to, przeznaczone jakem wyżéj powiedział, jedynie do przewietrzenia i przemięszania już pługiem zgłębionéj, o ile było potrzeba, roli, a nie do samego jéj zgłębiania, zupełnieby celowi nie odpowiedziało. Gdzie rola w zagony lub w wyniosłe składy uprawianą bywała, odwrot powinien nastąpić w dłuż, gdzie zaś płaskie składy lub zupełnie płaska orka, byłoby korzystniéj w szerokie pasy odwrócić ją w poprzék. Odwracać należy zawsze tak głęboko, ażeby pług o dwa cale przynajmniéj sięgnął głębiéj niż był pokład; a im lepiéj rola dawniéj była nawiezioną, lub też jeżeli świéży nawóz przyorujemy, albo to ma nastąpić, tém głębiéj odwrócić można. Mojém zdaniem, nawożąc pod ozimine, jeżeli rola jest czysta, nie zapérzona, lepiéj nawozić przed pokładem; jeżeli zaś nie zupełnie wolna od pérzu, o wiele korzystniéj dopiéro po zbronowaniu i wywleczeniu go, pod odwrót ją nawieść. Pérz bowiem zasilony świéżym nawozem, jeszcze bardziéj się rozkrzewia, a przy częstém zatykaniu się bron mierzwą, nie da się wywlec tak dokładnie, jakby to być powinno. Wygrabianie pérzu w ogólności uważam w tenczas tylko za potrzebne, jeżeli bronując rolę, dnie są pochmurne i czasami deszcze przechodzą; trafiwszy bowiem na posuchę i na dnie gorące, nie długiego czasu potrzeba ażeby go słońce zupełnie zniweczyło, a w tenczas służy po części za nawóz. Odwrót jest najważniejszą uprawą, dla tego ściśle zachować należy przepisy, które mówiąc o orce podałem. Rolę odwróconą nie koniecznie bronować potrzeba, jeżeli ma jeszcze nastąpić radlenie, chyba na kawałkach mniéj więcéj poskibionych. Po kilku tygodniach, skoro rola chwastami dostatecznie przerosła, najstósowniejszy jest czas do użycia radła. Podłużną orkę w zagony lub składy radli się powszechnie w poprzék, poprzeczną zaś orkę z ukosa, tak ażeby każda uprawa w innym się odbyła kierunku. Chcąc wzruszyć każdy kawałek ziemi, należy radlić drobno, i jakem już wyżéj powiedział tak głęboko, jak był zorany odwrót. Jeżeli rola jest glinia sta, iłowata, należy ją tuż prawie za radłem bronować, gdyż czekając z tą robotą dni kilka, a trafiwszy na czas suchy, trudnoby było bryły pospiekane bronami rozkruszyć. Z rolą więcéj piaszczystą lub sypkim czarno—ziemem można poczekać dni kilka, ta nawet po przesuszeniu dokładném lepiéj się daleko zbronuje niż świéżo po zoraniu, i resztki pérzu pozostałe najlepiéj się z suchéj roli wywloką. Tak orka jakoteż radlenie, są w czasie słotnym mniéj dobre jak za pogody; ale szczególniéj do bronowania dni pogodnych upatrywać należy. Po uskutecznionéj uprawie, dobrze jest aby rola ze trzy tygodnie odleżéć się mogła, nim siéw oziminy nastąpi. Wczesny siéw rzadko kiedy chybi, o to więc starać się należy. Czy lepiéj siać ozimine pod skibę, czyli też na wiérzch, różne słyszałem zdania. Podług mnie, na roli piaszczystéj, dobrze uprawnéj i odleżałéj, korzystniéj jest siać ozimine pod skibę, przyorując ją pługiem z małym lemieszem, ażeby skiby jak najdrodniéj wypadły; samo przez się rozumie się płytko, a nawet siewu nie bronować; wiatry bowiem mroźne nie będą jéj tyle szkodzić, i wilgoć tak potrzebna na roli piaszczystéj dłużéj się utrzyma. Na roli zaś więcéj spoistéj, najlepiéj jest dwie trzecie części zasiać pod skibę, a po jednorazowém sprzeczeniu bronami, jednę trzecią część posiać na wiérzch, i wzdłuż dokładnie przynajmniéj dwa razy zabronować. Jeżeli rola jest nisko położona, nie dosyć osuszona, przytém w czasie siéwu pora mokra, przekładam siéw wierzchni, przed którym także rolę sprzeczyć bronami należy, ażeby siéw równiéj się rozdzielił. Po dokładném zawleczeniu siewu, upatrzywszy dobrze spadki, o przegonach zapominać nie trzeba, które w górzystém położeniu kręto dawane być powinny, ażeby po ulewnym deszczu lub po stajeniu nagłém śniegów, woda roli nie darła. Przegony te powinny być aż do twardéj ziemi wybrane rydlami, a mniejsze wypukłości, którychby się okrążyć nie dało, o tyle przekopane, ażeby się woda nie zatrzymała. Skoro na wiosnę śniegi tajeć zaczną, dobrze jest dopomódz odpływowi wody, przez wygarnięcie śniegu z przegonów w ważniejszych punktach.

Uprawa pod warzywa. Chcąc rolę przeznaczoną pod ziemniaki, buraki i inne warzywa uprawić dobrze, należy ją jak najwcześniéj i to koniecznie w miesiącu Sierpniu lub Wrześniu płytko podłożyć. Jeżeli płody te na świéżym mają być nawozie, (czego właściwie czynić nie należy) wypada w miesiącu Październiku, po zbronowaniu pokładu, wywieść takowy i rolę odwróciwszy głęboko ile możności na poprzek, bez bronowania pozostawić na zimę. Na wiosnę zbronowawszy odwrót, jeżeli orka poprzeczna była z ukosa, należy drobno zradlić, poczém zbronowawszy radlankę, rola jest przysposobioną pod warzywa, które rychléj sadzone, kiedy ziemia więcéj jeszcze ma wilgoci, lepiéj się nierównie udają niż późniejsze. Mając sadzić buraki, należy poprzednio porobić radlanki około ośmnastu cali szérokości, i te nie zbyt ciężkim walcem w dłuż zwalcować, ażeby ziemia nie tyle wyschła. Nasienie burakowe sadzi się na grzbietach tych radlanek ośm do dziesięciu cali od siebie, po dwa lub trzy ziarnka razem, na półtora do dwóch cali głęboko. Skoro buraki powschodzą i wybiją się na trzy lub cztéry cale w górę, należy je tak przerwać, ażeby tylko po jednéj roślince pozostało, a przerwanemi, miejsca gdzieby nie zeszły podosadzać. Obradlać należy je przynajmniéj trzy razy i po każdém obradleniu pomiędzy jedną a drugą rośliną chwasty wyplewić i motykami ziemię wzruszyć. Od mniéj lub więcéj czystego utrzymania buraków, zależy mniejsza lub większa ich produkcya. Sadzenie ziemniaków przekładam w radlanki bardziéj niż pod pług. Sadząc pod pług, ziemniak na twardą przychodzi ziemię i rozkrzewia się tylko tak głęboko, o ile się ziemi nań przysypie, kiedy przeciwnie, sadząc go w przysposobione ośmnasto lub dwudziesto calowe radlanki, kładzie go się na pulchną ziemię, a rozradliwszy radlankę przykrywa go się znów ziemią pulchną, przez co i spodem i wiérzchem rozkrzewiać się może. Utrzymując ziemniaki czysto, obradlając je także dwa lub trzy razy, więcéj korzyści mieć będziemy jak po jednorazowém obradleniu. Skoro ziemniaki zakwitną, wszelkie roboty około nich ustać powinny, plewienie chyba wyjąwszy, gdyż w tenczas młode ziemniaki już wiązać się zaczynają, obruszać ich zatém nie należy. *(Dokończenie nastąpi).*

TAKSA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC LUTY 1854 r.

Mięsa wołowego funt kop. sr. 7, krowiego lub z bukatów kop. $6\frac{1}{2}$, polędwicy f. k. 14. Wieprzowiny z skórą funt kop. 8, schabu f. kop. 7, słoniny wędzonéj funt kop. 16, cielęciny funt kop. 8. Bułka, i chleb pszenny: Bułka mątowa k. $1\frac{1}{2}$ zołot. 15, Strucla mątowa k. 3, zoł. 30, bułka z mąki pośledniejszéj k. 1 zoł. 21, strucla z takiéjże mąki k. 3 zoł. 63, Chleb stołowy bez względu na formę z takiéjże mąki k. 6 funt. 1 zoł. 30, placek solony k. $\frac{1}{2}$ zoł. 21. Chleb żytny pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego. Bochenek chleba za k. $2\frac{1}{2}$ ważyć ma zoł. 63, bochenek chleba za kop. 5 funt 1 zoł. 30. bochenek chleba za k. 10 funt 2 zoł. 60. Chleb razowy za kop. $2\frac{1}{2}$ funt— zoł. 80. bochenek chleba za kop. 5 funt 1 zoł. 64, bochenek chleba za k. 10, funt 3 zoł. 32.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grojec 2 Lutego 1854 r. Na targu dzisiejszym następujące ceny płcone tu były: Pszenicy czetwiert r. sr. 11 kop. 30; żyto rub. sr. 8 kop. 90 jęczmień r. sr. 7 kop. —; owies r. sr. 4 kop. —; rzepak rub. sr. — kop. —; groch r. sr. 11 kop. —; proso r. sr. — kop. —; gryka rub. — kop. —; kartofle rub. sr. 3 k. 52; buraki rub. sr. — kop. —; siana pud kop. sr. 30; słomy kopa rub. sr. 3 kop. —; okowity garniec rub. sr. 1 kop. $12\frac{1}{2}$ z konsumcyą; szumówki kop. 75.— Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 173. Znajdoje się w składach 110.

Odessa 24 Stycznia. Pszenicę zwyczajną płacono po 30 do $30\frac{1}{2}$ rub. as. Jedną partyę Sandomirki sprzedawano po 30 rub. teraz trzymaną jest na $31\frac{1}{2}$ rub. as. Twarda pszenica mniéj jest kupowaną— cena jéj 28 rubli. Żyto płacą po 20 do $20\frac{1}{2}$ rub. za czetwiert. Sprzedano 8000 czetwierty kukurydzy po 20 rub. as. Siemie lniane podrożało o $\frac{1}{2}$ rub. as. chętnie je kupują po 25 rub. as. Zapasy składowe wynoszą: Pszenicy 700,000. Żyta 18,000. Kukurydzy 150,000. Nasie-

nia lnianego 50,000 czetwierti. Zeszłoroczny wywóz pszenicy doszedł do niezwykłéj ilości 2.327,000 kwarterów, a więc o 360,000 kwarterów więcéj jak w 1847 r. Oprócz tego wyprawiono z Odeskiego Portu 250,000 kwarterów kukurydzy, 185,000 kw. żyta i 150,000 kwarterów siemia lnianego.

Ryga 26 Stycznia. Z powodu zimy handel zbożowy w ogóle spoczywa; żyta mało co sprzedano. Z początku płacono za 116—117-funtowe po 90 rub. sr. a późniéj za 117—118 funtowe po 89 rub. sr. gotówką. Na konopie pokup bardzo szczupły.

Wrocław 31 Stycznia. Dzisiejszy targ tutejszy wcale nie zalecał się pokupem na pszenicę, i dobre gatunki nawet musiano odstępować taniéj; nie podobna prawie było sprzedać ziarna średniego gatunku 85—87-funtowego, lub sprzedający chętnie do poprzednich cen swoich odstępowali. I na żyto także nie było pokupu, jednakże wszystko rozeszło się po cenach sobotnich; a kto chciał dostać żyto 84—85 funtowe, musiał już płacić drożéj. Jęczmień i owies w dobrych gatunkach także poszukiwany.

Sprowadzono do miasta Warszawy zboża i artykułów żywności, w upłynionym tygodniu (prócz tego, co się znajduje w spichrzach.)

Wyszczególnienie	Weszło do miasta: rogatkami	spławem	koleją żelazną	Ceny: najwyższe		najniższe		średnie	
	czetwierti			ruble srebrem i kopiejki					
Żyta	1047	—	494	9	10½	8	69	8	89½
Pszenicy . . .	2311	—	364½	11	71	9	59½	10	65
Jęczmienia . .	560	—	585	7	38	6	89	7	13½
Owsa	1467	—	1323	4	67	3	36	4	1½
Grochu . . .	405	—	59	11	32	9	84	10	58
Kaszy jęczmiennéj	118	—	116	10	82	9	35	10	8½
Kartofli . . .	235	—	12	4	92	4	42	4	67
Siana pudów .	13587	—	—	—	34	—	22	—	28
Słomy » . .	5730	—	—	—	20	—	10	—	15
Mąki żytnéj razo.	—	—	744	—	—	—	—	—	—
Mąki pszennéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

od dnia 17 (29) Stycznia do 23 Stycznia (4 Lutego) 1854 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Żyta czetwiert.	8	89½		
Pszenicy ditto	10	65		
Grochu polnego	10	58		
» cukrowego	12	—		
Fasoli	14	19		
Gryki	7	13		
Jęczmienia . . .	7	13½		
Owsa	4	1½		
Mąki pszen. prze.	14	76		
ordyn. czetw.	10	89		
żytnéj pytlowéj	9	16½		
żytnéj razowéj	—	—		
gryczanéj czet.	12	—		
Kaszy jaglanéj	17	8		
» grycz. zw.	14	76½		
» drobnéj	24	42		
» jęcz. perło.	25	31		
» » ordyn.	10	8½		

	OD RS	KOP	DO RS.	K.
Słomy pud . .	—	15	—	—
Siana fura 1 k.	2	70	4	20
» » 2 k.	4	5	6	82½
Słomy fura zw.	1	50	2	95
Drzewa sos. sąż.	—	—	—	—
Wół dobry . .	38	70	67	50
» średni . .	25	65	37	80
» lichy . .	18	90	24	30
Cielę	1	80	4	80
Baran	—	—	—	—
Wieprz dobry	18	90	21	60
» średni	14	85	16	20
» lichy	9	—	13	50
Masła pud. .	7	40	—	—
Słoniny » . .	5	20	—	—
Kartofli czetw.	4	67	—	—
Okowity wia. (*)	4	13	—	—
Szumówki »	2	47½	—	—

(*) *Okowita* podług probierza Stumiarowego, ma trzymać 78°— czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną.

Szumówka ma trzymać, podług próbierza Stumiarowego $43\frac{3}{4}°$ czyli 6-tą próbę Magiera.

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 173, z różnych miejsc Królestwa 426, ogółem wołów sztuk 599; wieprzy 538; cieląt 960, baranów—; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców wołów sztuk 426; wieprzy 538, cieląt 960.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ

Dnia 31 Stycznia 1854 r. — PAPIERY	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcye w Certyf. Hamb. 4% . .		—
Rossyjsko-Angielska pożyczka 5%	103¾	103¼
Polskie Obligacye Skarbu 4%	77	76½
» Listy Zastawne nowe	92	—
» Obigacye Udziałowe	—	—
» Obligacye 500 złotowe	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	91½	—
» B. 100 »	—	22

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1854 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	kop.	DAJĄ r. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	50	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	142	95	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	28	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg ditto	1 M.	99	50	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	75	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	76	80	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		—	—	5	17
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne . . .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr. . . .		—	—	—	—
oprócz kuponu 4%		79	66	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*)		14	62	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	57	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 45 »		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 75 »		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . » 45 »		—	—	—	—
» » B. . . » 30 » 5%		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 15 »		—	—	—	—

Wartość kuponu od Listów zastawnych kop. $6\frac{5}{6}$

Nasienie białych cukrowych buraków z 1853 roku, uznane jako najlepsze, od jednego z najpierwszych Kwedlinburgskich agronomów, otrzymałem do wyłącznéj sprzedaży, i takowe, z całą odpowiedzialnością za dobroć i kiełkowanie niezawodne, dostać u mnie można po 9⅓ talarów za 100 funtów berlińskiéj wagi, wraz z zapakowaniem.— Adres:— *J. Blumenthal,* Breslau. Blücher-platz. № 6.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie dnia 23 Stycznia (4 Lutego) 1854 r. — Cenzor F. M. Sobieszczański.